



POLSKI INSTYTUT SPRAW
MIĘDZYNARODOWYCH

BIURO BADAŃ I ANALIZ

BIULETYN

nr 48 (462) • 8 listopada 2007 • © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski (redaktor naczelny), Adam Eberhardt, Łukasz Kulesa

Stan wyjątkowy w Pakistanie

Patrycja Sasnal

Decyzja gen. Perveza Musharrafa o wprowadzeniu stanu wyjątkowego w Pakistanie spowodowała wewnętrzny kryzys. Opozycja kwestionuje legitymację działań prezydenta. Władzę w kraju przejęła armia, dotychczas zaangażowana w walkę z islamskimi bojówkami na północy kraju. Społeczność międzynarodowa wyraziła zaniepokojenie sytuacją, wezwała prezydenta do przywrócenia rządów prawa i przeprowadzenia wyborów parlamentarnych w konstytucyjnym terminie. Na politykę wobec Pakistanu wpływ ma jednak jego istotna rola w walce z talibami w Afganistanie, grupami powiązanymi z Al-Kaidą i ekstremistami wewnętrznymi.

Przyczyny i przebieg kryzysu. 3 listopada w orędziu do narodu prezydent Musharraf ogłosił wprowadzenie stanu wyjątkowego, w wyniku którego władzę w państwie przejęła armia. Generał Musharraf swoją decyzję uzasadnił koniecznością zintensyfikowania walki z islamskimi bojówkami i potrzebą kontynuowania demokratycznych przemian zainicjowanych przed ośmiu laty. Wprowadzenie stanu wyjątkowego – równoznaczne z zawieszeniem konstytucji, rozwiązaniem Sądu Najwyższego i czterech wysokich sądów w prowincjach, zakazem transmisji niezależnych kanałów telewizyjnych oraz cenzurowaniem innych mediów – wywołało ostre protesty środowisk prawniczych i dziennikarskich. W Lahore i Multan armia stłumiła wielotysięczne demonstracje, aresztując około 2500 osób, wśród nich kilkuset prawników, działaczy na rzecz praw człowieka i dziennikarzy. Należy przyznać, że stan bezpieczeństwa wewnętrznego w Pakistanie istotnie ulega pogorszeniu. W prowincji Waziristan na północy kraju ponad stutysięczna armia, walcząca ze zbrojnymi grupami islamistów, wydaje się być w defensywie.

Trwający kryzys w Pakistanie jest bezpośrednim wynikiem narastających od początku 2007 r. napięć wewnętrznych w państwie. W marcu gen. Musharraf pozbawił urzędu pod zarzutem korupcji Iftikhara Chaudhry, przewodniczącego Sądu Najwyższego i zarazem swojego politycznego oponenta. Decyzja prezydenta wywołała falę protestów, a poparcie dla głowy państwa osiągnęło rekordowo niski poziom. Próbując przeciwdziałać niekorzystnym opiniom, wspierany przez USA gen. Musharraf doszedł do politycznego porozumienia z przebywającą na emigracji Benazir Bhutto, przewodniczącą największej partii opozycyjnej. Także Chaudhry powrócił w lipcu na stanowisko prezesa Sądu Najwyższego. Wkrótce wybuchł kolejny konflikt, dotyczący legalności ponownej kandydatury gen. Musharrafa na prezydenta. Generał zamierzał wprowadzić stan wyjątkowy we wrześniu, czemu wówczas zapobiegła administracja amerykańska. W październiku, w głosowaniu zbojkotowanym przez partie opozycji, został wybrany (pozostając szefem sztabu) na drugą kadencję, mimo że – jak twierdzą eksperci – konstytucja tego zabrania. Sąd Najwyższy miał wkrótce wydać w tej sprawie niekorzystne dla prezydenta orzeczenie, co mogło stanowić bezpośrednią przyczynę wprowadzenia stanu wyjątkowego. Na siedemnastu sędziów Sądu Najwyższego, dwunastu uznało decyzję gen. Musharrafa za nieprawomocną i straciło urząd, wśród nich przebywający w areszcie przywódca protestów – Iftikhar Chaudhry. Demonstracje prawników są także wyrazem narastającego rozczarowania polityką prezydenta, który niegdyś zdołał zjednać sobie większość umiarkowanych i wykształconych Pakistańczyków.

Reakcje międzynarodowe. Wprowadzenie stanu wyjątkowego wywołało natychmiastową reakcję Unii Europejskiej. Wysoki Przedstawiciel ds. WPZiB Javier Solana wezwał prezydenta Pakistanu do działań zgodnych z konstytucją przyznając jednocześnie, że 2 listopada w rozmowie telefonicznej

przestrzegł go przed przerwaniem demokratycznych procesów. UE jest największym partnerem handlowym Pakistanu i strategicznym sojusznikiem politycznym. Z jednej strony UE dysponuje pewnymi instrumentami nacisku, ponieważ Pakistan nie może dopuścić do znacznego pogorszenia stosunków z krajami europejskimi, szczególnie Wielką Brytanią, głównym sprzymierzeńcem politycznym obok Stanów Zjednoczonych. Z drugiej strony, możliwości działania ogranicza ważna rola w walce z terroryzmem oraz zła sytuacja na północy Pakistanu, która może mieć wpływ na bezpieczeństwo Afganistanu i stacjonujących tam wojsk NATO.

Stany Zjednoczone, które od 2001 r. wydały 11 miliardów dolarów na pomoc dla Pakistanu, znajdują się w równie trudnym położeniu. Prezydent Bush wezwał Musharrafa do złożenia stanowiska jako szef sztabu, przywrócenia konstytucji i przeprowadzenia wyborów parlamentarnych w terminie. Jednocześnie nie należy się spodziewać, że amerykańska administracja znacznie ograniczy pomoc dla tak ważnego strategicznego partnera. Od wiosny br., kiedy stało się jasne, że gen. Musharraf stracił zaufanie społeczne, USA i Wielka Brytania konsekwentnie realizują politykę wspierania umiarkowanej opozycji w Pakistanie. Również sekretarz generalny ONZ Ban Ki-Moon wezwał prezydenta Pakistanu, aby uwolnił zatrzymanych prawników, sędziów i niezależnych działaczy, zwracając szczególną uwagę na Asmę Jahangir, przewodniczącą Komisji Praw Człowieka Pakistanu. Także państwa sąsiednie, Indie i Afganistan, z niepokojem obserwują rozwój sytuacji w Pakistanie, którego polityczna i wojskowa stabilność leży w ich interesie.

Konsekwencje. Pojawiają się obawy, że prezydent rozwiąże konflikt z Sądem Najwyższym uzupełniając jego skład lojalistami, a wówczas stan wyjątkowy zostanie zniesiony. Co więcej, pakistański rząd podaje sprzeczne informacje dotyczące terminu wyborów parlamentarnych. O ile prokurator generalny ogłosił, że wybory odbędą się w konstytucyjnym terminie 15 stycznia, to premier Aziz odmówił określenia dokładnej daty, przyznając, że ich termin może zostać przesunięty nawet o rok. Problem pakistańskiej sceny politycznej dotyczy również opozycji. Benazir Bhutto długo zwlekała z decyzją by wezwać swoich zwolenników do przeciwstawienia się działaniom prezydenta, a niektórzy sądzą że była premier stara się chronić porozumienie z Musharrafem o przyszłym podziale władzy, aby uniknąć zarzutów o korupcję i oszczędzić aresztu członkom swojej partii. Zdając sobie sprawę z ryzyka utraty wiarygodności we własnym obozie, Bhutto ostatecznie zamierza zorganizować marsz przeciwko wprowadzeniu stanu wyjątkowego, ale nie odrzuca możliwości wznowienia współpracy z prezydentem, jeśli odwoła on swoje decyzje. Pośród pakistańskiej inteligencji pojawiają się głosy, że zwycięskie dla partii Bhutto wybory i podzielenie się władzą z Musharrafem prawdopodobnie wzmocnią ugrupowania skrajnie prawicowe, nieprzychylnie nastawione do współpracy z USA.

Polityczna przyszłość obecnego prezydenta, którego dotychczasową podporą była armia i wsparcie Zachodu, nie jest jasna. Wydaje się, że wojsko nie zostało do końca przekonane o zasadności działań głowy państwa, czego dowodem są pojawiające się pogłoski o zamachu stanu. Żołnierze pakistańscy nie tylko angażują się w walkę z ekstremistami, do której nie są dostatecznie zmotywani, ale muszą także pilnować porządku na ulicach, co zmniejsza ich możliwości w zwalczaniu największego niebezpieczeństwa, jakim jest – zdaniem gen. Musharrafa – terroryzm. Jeśli wojsko dostanie rozkaz siłowego stłumienia zamieszek czy wystąpienia przeciwko społeczeństwu, może dojść do buntu. Generałowie z pewnością nie dopuszczą do zszargania reputacji armii, która *de facto* stanowi czynnik stabilizujący kruche bezpieczeństwo Pakistanu.

Państwa zachodnie, wspierające Pakistan, znajdują się w trudnej sytuacji. Dla Stanów Zjednoczonych i państw NATO priorytetem w regionie pozostaje walka z oddziałami talibów, grupami powiązanymi z Al-Ka'ida i innymi ekstremistami. Pod tym względem poparcie dla Pakistanu nie może ulec zmianie, ale jednocześnie demokracje zachodnie muszą wyrazić sprzeciw wobec niekonstytucyjnych zachowań gen. Musharrafa. Przejawem tego są zapowiedzi zrewidowania wysokości pomocy materialnej czy zawieszenie dorocznych rozmów obronnych z Pakistanem przez USA. Ponadto, wymykająca się spod kontroli sytuacja w Pakistanie stanowi bezpośrednie zagrożenie dla stacjonujących w Afganistanie żołnierzy NATO, w tym Polaków. Obawy wydają się jak najbardziej uzasadnione w świetle doniesień o porozumieniach z lokalnymi liderami w Waziristanie, którym przekazano częściową kontrolę na południu prowincji. Przedłużający się stan wyjątkowy może nadwyrężyć możliwości osłabionej armii, czego negatywne skutki odczuje nie tylko Pakistan, ale także państwa sąsiednie i zachodnie.